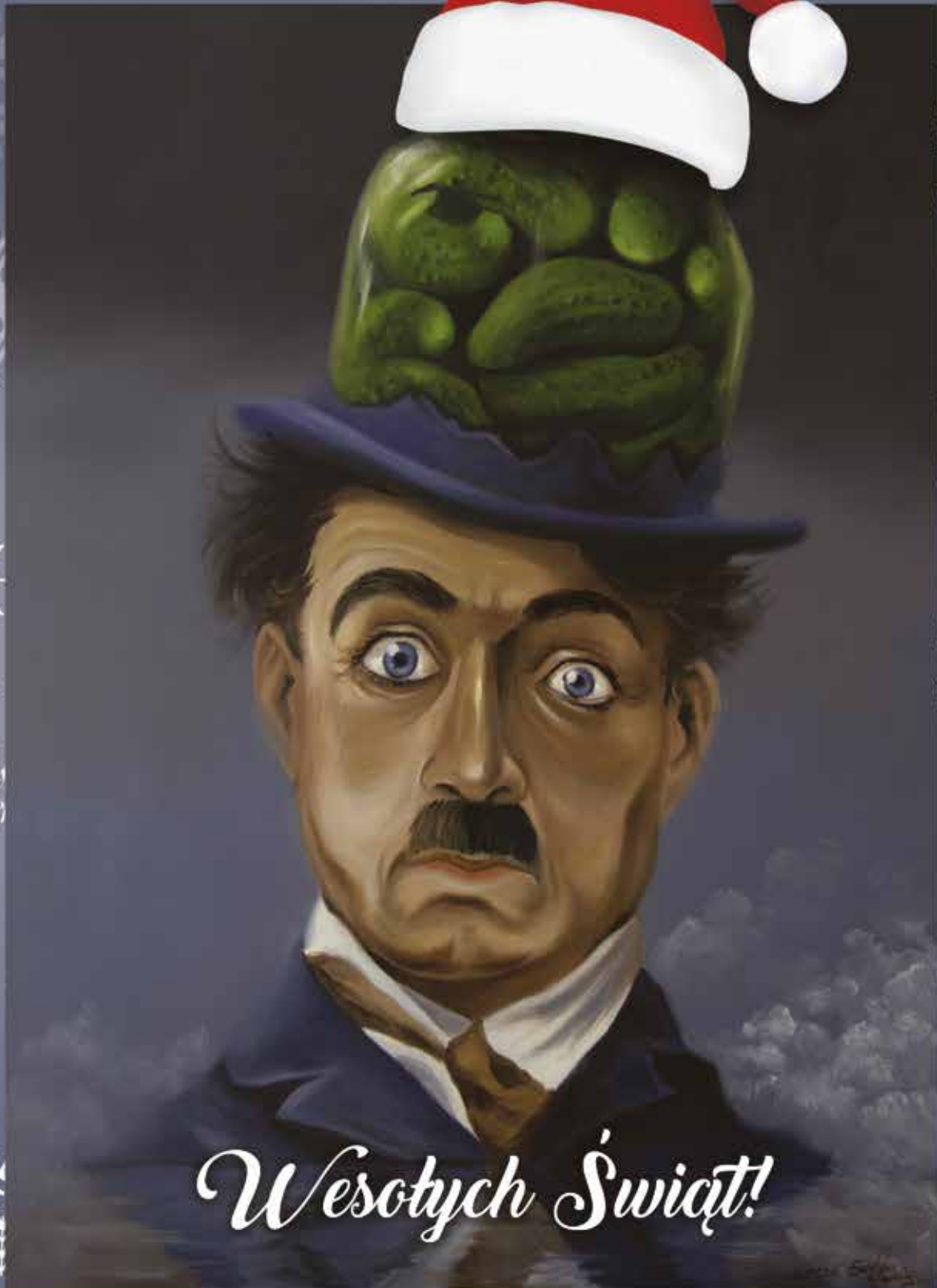




# OSTRZESZOWSKA KULTURA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

**OK** wydawca: OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY      redaktor naczelny: WIESŁAW KACZMAREK



*Wesołych Świąt!*



## Prezent

Opowiadanie



Tak to wymyśliła, że święta Bożego Narodzenia trwały u nich przez cały rok. Nawet w Wielkim Tygodniu. Od kiedy dzieci się usamodzielniały i wyszły w świat, a oni zostali sami w swoim domku na przedmieściu, co roku prezenty pod choinkę kupowali już w styczniu - jak tylko otwarto sklepy po wielkim remanencie. Do sylwestra dużo o nich rozmawiali. Zastawiali się, co wynajdą tym razem. To było takie przyjemne przedłużenie świąt. Najpierw pomysły. Dyskusje do późnej nocy. Oglądanie, a potem świadomość, że na półkach w szafie czekają prezenty. Gdzieś w tyle głowy, przy każdym otwarciu drzwi, przed oczyma jawił się obraz sprawunku i od razu w wyobraźni zapalały się światełka na choince.

Święta zawsze wiązały się ze sprawami wzniosłymi. Były jak drogowskaz prowadzący ku zbawieniu. Po pierwsze, wyznawali zasadę, że więcej należy dawać niż brać. Żyli tak, jakby przygotowywali się do śmierci, a zbawienie było najważniejsze, na pierwszym miejscu. Zastanawiali się wówczas, co do niego prowadzi. Czyż nie to, żeby uszczęśliwić innych? Ale czy to wystarczy?

Tak wtedy myśleli i dlatego pamiętali o innych, a ponieważ prezenty są symbolem pamięci i miłości, zawsze wrzucali proszącym drobną monetę do puszeki czy zwykłego plastikowego kubka do napojów. Czasami do puszek na ladzie sklepowej. Były to małe kwoty. Emerycy, więc nie byli bogaci, ale do życia nie potrzebowali zbyt wiele. Radość sprawiało im dawanie.

Tak było i tym razem. A ponieważ rok był wyjątkowy, bo latem miał odbyć się ślub córki, chcieli, by i ten wigilijny prezent miał szczególny charakter. Niech zostanie z nimi na całe życie. A potem może nawet będzie przechodził z pokolenia na pokolenie jako pamiątka po nich... Tym razem nie kupiony w sklepie, ale w jakimś szczególnym miejscu. Postanowili, że będzie to dzieło sztuki. Planowali obraz, lecz w płótnach miejscowych malarzy za dużo było koszmarów, a tak mało łagodności i poezji. Sąsiadka wspomniała coś o lokalnej artystce, która pracowała w szkłe i metalu. Wybrali miedzianą paterę z ele-

mentami wielokolorowego szkła. Sami wykonali szkic. Kosztowało trochę więcej niż zazwyczaj, ale byli dumni, kiedy odbierali prezent z pracowni. Zrobił na nich wrażenie.

Tak duże, że zapragnęła od razu przenieść się już, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, do najbliższej Wigilii. Po chwili jednak skarciła się za to pragnienie. W jej wieku przecież powinno celebrować się każdą chwilę, a nie poganiać czas. Och, gdyby wiedziała... Od razu chwyciłaby za tę czarodziejską różdżkę, która przenosi w czasie, bo może przeskoczyliby z mężem do przyszłości bez jego straty.

A tak pozwoliła czasowi wejść w ich życie. Umarł na początku wiosny. Nie spodziewała się tego. Wyobrażała sobie, że mają przed sobą jeszcze wiele lat.

Żyłoby się i to zdawało się najważniejsze. Unikała rozmów o śmierci. Starła się nie pamiętać o jej istnieniu, ale ona była, tylko zawsze gdzieś obok i dotykała innych w ich samotnych pokojach, albo w salach szpitalnych. Ukrywała się, zdawała się

przezroczysta, ale czuwała i przyszła do niego. Jej jeszcze nawet nie zadrapała swoim przydługim paznokciem. Na męża spadła jednak jak piorun z jasnego nieba.

Teraz została sama. Nikt, kto tego nie doświadczył, nie wie, jak okropna jest cisza pomiędzy ścianami, nawet kiedy włączy się telewizor czy radio.

Nawet msza święta nie przynosiła ulgi. Samotność to nieskończoność. To jego nagłe odejście na zwykłe przeziębienie bardzo ją zaskoczyło. Dobrze, że były jeszcze dzieci. Zajęły się pogrzebem i potem kilka razy ją odwiedziły. Ale z czasem ich losy się skomplikowały. Syn, żołnierz zawodowy, został wysłany na misję wojskową. Córka zaszła w ciążę i wyjechała do swojego partnera w Anglii. Wzięli tam z powodu żałoby cichy ślub. Chcieli przyjeżdżać, ale ciąża się skomplikowała i córka musiała większość czasu spędzać w łóżku. Rozumiała to i niczego nie oczekiwała. Czekwała. Nauczyła się czekać. Dużo się modliła. Za duszę zmarłego męża, chociaż czasami





miewała wątpliwości, czy może w tak łatwy sposób mu pomóc? Nie rezygnowała, wciąż się modliła. Kilka razy dziennie. Czuła, że to jej pomaga. Wciąż nie potrafiła przyzwycząć się do pustych ścian i braku jego głosu. Teraz wiele dałaby za to, by usłyszeć jego irytację czy wiązanek przekleństw, których nie żałował sobie nawet przy drobnych niepowodzeniach.

Zapomniała o wszystkim, nawet o prezentach wigilijnych, które przez cały czas leżały na najniższej półce szafy. Kupili je i schowali dla syna i córki. O wielu rzeczach zapomniała; żyła tak, jakby była w środku wibrującego snu, z którego czasami, coraz rzadziej, budziły ją wizyty dzieci i wnuków. A gdy nadeszły święta i już przygotowała większość potraw na wigilijny stół, okazało się, że syn nie może przyjechać. Kiedy już układała świece na wigilijnym stole, zadzwonił telefon, że ze względu na epidemię wstrzymano loty z kraju, gdzie mieszkała córka razem mężem i synkiem, który urodził się kilka miesięcy temu. To był dla niej szok. Ściany skurczyły się, sufit przybliżył. Za oknami pojawiły się gęste zarośla. Bała się spojrzeć przez nie, żeby nie zobaczyć przerażających, straszących z tamtej strony okna, oczu diabła. Może to on tak wszystko poplątał w jej życiu? A teraz już tylko chwilka i przyjdzie po nią? Nie czuła się na tyle winna, żeby iść do piekła. Ale kto zna boskie wyroki?

Może mąż ją ku sobie wzywa, bo nie chce w piekle być samotny? I jeszcze po śmierci będzie musiała z nim nieść kamień, który nałożyła sobie na ziemi. Nie był złym człowiekiem, chociaż nie był łatwy w pożyciu i szybko ulegał emocjom. Największy żal ma do niego o to, że wybrukował betonową kostką całe podwórze. Prosiła go, żeby tego nie robił. Posadził kilka drzewek i zrobił jej miejsce na rabatki, ale i tak kwiatki musiała sadzić w doniczkach.

Nie lubił drzew, drażniły go liście i igły, które wiatr wciąż przynosił i rozsiewał po betonowej kostce, a on musiał je codziennie zamiatać. Lubił czystość. Był przesadnie skrupulatny i to ją męczyło. Teraz odszedł do innego piekła, a jej pozostawił swoje nagrzane latem podwórze, na które nie mogła wyjść, bo rozpałało powietrze do czerwoności. Przez cały czas ukrywać musiała się w mieszkaniu. Gdyby kochał drzewa, byłoby łatwiej ... Ale i tak tęskniła do jego obecności.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Dziwny zdawał się ten dzień, Wigilia przed Bożym Narodzeniem. Sama jak palec. Mimo wszystko przygotowała wieczerę tak, jakby wszyscy mieli przyjechać. Owinęła prezenty, ułożyła je pod drzewkiem i odświętne ubrana wpatrywała się w płomień świecy palącej się pomiędzy talerzem z karpem a wazą pełną barszczu z uszkami. Gdyby chociaż ściany umiały mówić. Woląaby bardziej mówiące ściany niż kolędy z radia. Ściany mówiłyby o ich wspólnych sprawach. Tyle się ich na naoglądały przez ostatnie lata.

Wyjrzała przez okno. Zaczął padać śnieg. Pokrył całą kostkę brukową i drzewa u sąsiada w ogrodzie za płotem. Przez podwórko przebiegło białe małe zwierzątko, mógł być to gronostaj. Zapewne mieszka w tamtym ogrodzie, w norze pod stertą gałęzi? Zdziwiła się, że dopiero zaczął padać pierwszy śnieg tego roku, a on zdążył już zmienić kolor sierści.

Nadchodził mrok. Wypatrywała pierwszej gwiazdki. Niebo nagle stało się czyste, tak przejrzyste, że można była zajrzeć w głąb kosmosu. A ktoś o sokolim wzroku, w dniu, w którym mówią zwierzęta, mógł zajrzeć w takie głębiny, gdzie może zaczyna się to wytęsknione przez wszystkich niebo.

Kiedy w końcu pierwsza gwiazda pojawiła się tuż nad horyzontem, nie wytrzymała; ubrała się ciepło, założyła swój ulubiony wielokolorowy szal. Po raz pierwszy od pogrzebu męża - i z prezentem w ręku - wyszła z domu do centrum. Do tej pory chodziła jedynie do pobliskiego sklepu spożywczego i kościoła. Zalegająca wszędzie cienka warstwa śnieżnego puchu przywitała ją przyjaźnie. Od dziecka lubiła brodzić w śniegu. Teraz jakby to wszystko z dzieciństwa do niej wróciło. Rozsuwała małe zaspy, robiła duże kroki. Odwracała się i uważnie, długo się przysłuchiwała pozostawionym śladom. Śnieg znów zaczął padać. Latarnie prędko jego drobiny i tkwały puszysty dywan. Światło wiązało je ze sobą w przyjemną całość. Szła przed siebie, jeszcze nie wiedziała dokąd. Nie chciała pozostać w domu. Postanowiła komuś podarować tę piękną miedzianą paterę ozdobioną wtopionym w metal kolorowym szkłem. Przecież prezent nie mógł w tak ważny dzień leżeć na dnie szafy albo pod samotną, jak ona, choinką. Ulice były puste, a okna mijanych domów jaśniejsze niż zwykle. Tak,

jakby w każdym mieszkaniu zapalono kilka żarówek więcej. A może to ludzkie szczęście dawało taką jasność? Zaglądała do środka. Wszyscy siedzieli przy stołach, uśmiechali się do siebie. Chciałyby uśmiechnąć się do kogoś, ale nie odważyła się zapukać do żadnych drzwi, chociaż w wielu mieszkaniach na stole zauważyła tradycyjny pusty talerz. Szła dalej; przeszła przez park. Na chwilę zatrzymała się przed posterunkiem policji. Spojrzała w okno: za biurkiem siedział zgarbiony nad papierami dyżurujący policjant. Może wejść i jemu podarować ten prezent? Mocno przyciskała go do siebie. Poszła dalej. Dlaczego nie weszła na posterunek, przecież jej mąż był policjantem? Może właśnie dlatego.

W dali jaśniały światła biblioteki. Jakby i tam odbywała się wieczerza. Zatrzymała się przed wejściem: drzwi były lekko uchylone, hol oświetlony intensywnym światłem. Jeszcze spojrzała na odlaną z metalu postać mężczyzny. Może jemu pozostawić ten martwy prezent, tak do siebie przecież pasują? Miedź i brąz. Zdjęła tylko swój ulubiony wielokolorowy szal, owinęła nim metalową postać i weszła do środka. Przez chwilę poczuła się tak, jakby znalazła się w pustym holu dworca kole-

jowego. Te wszystkie książki w gablotach przypomniły jej rozkłady jazdy. Mąż nie chciał już nigdzie wyruszać przed tą najważniejszą podróżą, wolał też modlić się tylko w jednym miejscu.

Cicho weszła po schodach na piętro. Tam, gdzie wypożyczała książki, zobaczyła czytającą młodą dziewczynę, znaną jej bibliotekarkę. Gdy stała długo w drzwiach i przyglądała się uważnie jej delikatnej twarzy, zrodził się w niej jakiś dziwny, niewyobrażalny smutek. Był materialny, nie bolał, ale tak ciążył, że czuła jego obecność nie tylko w myślach, ale i na całym ciele. Podeszła bliżej. Dziewczyna podniosła głowę. Nie przestraszyła się. Nawet wydawało się starej kobiecie, że zobaczyła uśmiech w jej oczach.

- Czekałam na panią – powiedziała dziewczyna. Odłożyła książkę koło opłatków.

A ona zobaczyła wtedy obok jasną figurę Chrystusa. Twarz miał piękną, jak jej mąż w młodości.

- Przyniosłam prezent – wyszeptła. Ta po drugiej stronie wyciągnęła ku niej rękę. Obok figurki Chrystusa czekał pusty talerz.

*Andrzej Mularczyk*



Piotr Niesobski

## HISTORIA w V BIESIADZIE ZAPISANA...

Śpiew towarzyszy ludziom w chwilach radosnych, biesiadach, zabawach i różnego rodzaju uroczystościach, a także krzepi na duchu i koi ból, pociesza. Jest świadectwem historii, którą należy szanować i przekazywać kolejnym pokoleniom jako element zbiorowej tożsamości.

Początek grupowego śpiewania mieszkańców Dzielnicy nr 5 w Ostrzeszowie datuje się na rok 1992, w którym przy okazji zabawy i spotkania towarzyskiego zorganizowanego na posesji państwa Józefiaków przy ul. Grabowskiej część uczestników przy akompaniamencie akordeonisty Macieja Zadki utworzyła chórek i spontanicznie zaśpiewała kilka ludowych piosenek. Powstała ochota, miłość do śpiewania, biesiadowania. Zbliżyły się dożynki, a dzielnica nie mogła pozyskać zespołu folklorystycznego dla uświetnienia tej uroczystości. Mieszkańcy stwierdzili, że sami potrafią zaśpiewać i z potrzeby chwili stworzono grupę śpiewaczą oraz niezwłocznie przystąpiono do prób. Wszystkim się podobało; wydrukowano śpiewnik opracowany przez pierwszego szefa zespołu Jana Kuberę. To był ży-

wioł, pasja ludzi, którzy poświęcali swój czas, umiejętności organizacyjne, uczyli się i po prostu zaczęli śpiewać. Nieważne, ile mieli lat, ale ile siebie w to wkładali. A dawali serca i niemało pracy. Połączyły ich wspólne zainteresowania, zaczęli bywać na spotkaniach, próbach i z tych muzycznych obfitości czerpanych całymi garściami tworzyli zespół biesiadny, który stwarzał możliwość spontanicznego, radosnego wyżycia się. Zamiłowanie do śpiewu wzrastało po każdej próbie czy wspólnych okazyjnych spotkaniach. Spełniały się marzenia i zaczęło też przybywać kolejnych śpiewaków i muzyków grających na akordeonie, perkusji, trąbce, saksofonie, klarnecie, skrzypcach, gitarze... Dzielnica się rozśpiewała. Uczyła się współpracy w zespole, odpowiedzialności, dokładności, szacunku dla swoich





możliwości, umiejętności szybkiego reagowania. Było zadowolenie i ogromna frajda. Powołano zespół do działalności artystycznej, a prowadzącym został Edward Dudek, akordeonista. Wzrastało zapotrzebowanie na koncerty, występy artystyczne na różnych uroczystościach. Odbywały się liczne próby, ustalano repertuar, śpiewano piosenki, które same wpadały w ucho; takie, które się dobrze pamięta. Piosenka to poczucie wspólnoty, to miło spędzony czas! Szukano miejsc na próby śpiewu i gry na instrumentach. Dzięki uprzejmości Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Ostrzeszowie Edyty Strzeleckiej próby odbywały się w świetlicy tej szkoły. Później miały miejsce w domu Józefa Mydlaka - kierownika zespołu, również przewodniczącego Dzielnicy nr 5, a na jego zaproszenie przybył na spotkanie działacz samorządowy Jerzy Makles. Po zapoznaniu się z sytuacją zespołu pan Jerzy zaproponował, aby tak liczna grupa muzyczna przyjęła nazwę V BIESIADA, co spotkało się z uznaniem i po przegłosowaniu przez uczestników spotkania zostało przyjęte jako oficjalna nazwa zespołu. Należy również wspomnieć o nauczycielu muzyki, pedagogu panu Janie Szkopku, wielkim entuzjastą kultury folklorystycznej, który był uczestnikiem kolejnego spotkania Biesiady. Opowiedział o swoim zamiłowaniu do muzyki, udzielił cennych wskazówek zespołowi i poinformował, że opracowany przez niego zbiór popularnych melodii i tekstów



piosenek ludowych oraz kapel muzycznych został przekazany do Ostrzeszowskiego Domu Kultury. V Biesiada uświetniała swoimi występami wiele uroczystości na terenie miasta Ostrzeszowa i okolicy oraz miejscowości w powiatach ościennych, wzbudzając aplauz i otrzymując wiele wyróżnień, nagród, podziękowań... Występy miały miejsce między innymi: na Powiatowej Wystawie Gospodarczej, Przeglądzie Zespołów Ziemi Ostrzeszowskiej, na wielu dożynkach w m. Niedźwiedź, Siedlików, Rójów, Rogaszyce, Bukownica, Książenice, Pałaty, Skarydzew. Wyruszano w trasy koncertowe bezinteresownie użyczonym autobusem firmy „Budomal”, by śpiewać sobie i innym w takich okolicznych miejscowościach, jak: Tokarzew, Książenice, Doruchów, Kuźnica Stara, DPS w Marszałkach, Bukownica, Za-



jączki, Myje, gdzie okoliczna młodzież biła brawo. Biesiada występowała również w m. Grabów, Morawin, Rogaszyce, Wyszaków, Chróscin, Wieruszów, Twardogóra, Trzcina, Kępno. Zespół był znany, ceniony i lubiany. Jego śpiewy i muzyka były eliksirem dla duszy. Dzięki takim darczyńcom, jak: Aleksander Józefiak, Piotr Bacik, Zofia Witkowska, Maria Zimoch, Henryk Daszczyk, Krzysztof i Zenon Mitmańscy czy pomoc władz miasta Ostrzeszowa w zakupie bordowych kamizelek jako wyróżnika, zespół stał się rozpoznawalny w terenie, mógł się realizować i otrzymywał wiele zaproszeń na występy, istniał w mediach, publikacjach, lokalnej prasie, nakręcono nawet film z występów. Trudno w tym artykule wykazać wszystkie występy i osiągnięcia V Biesiady. Niestety w 2002 r. w wyniku różnicy poglądów, a może i nie do końca przemyślanej decyzji, doszło do rozłamu. Powstały dwa zespoły. Jeden, pod kierownictwem Józefa Mydlaka, który grał i śpiewał w kręgu zamkniętym na uroczystościach rodzinnych, takich jak imieniny, jubileusze. Drugi, pod kierownictwem Henryka Lisa, występował w środowisku otwartym. Kierownikiem muzycznym był Edward Dudek. Ważne było to, że Biesiada grała i śpiewała dalej, zapisując kolejne

karty swojej historii. W 2004 r. Henryk Lis ułożył hymn V Biesiady, który został odśpiewany po raz pierwszy z okazji Dnia Kobiet w kinoteatrze dnia



18.03. 2004 r. Należy też wspomnieć o osobach, organizacjach, stowarzyszeniach, mediach, samorządzie miejskim, powiatowym i innych jednostkach, które bardzo życzliwie wyrażały się o działalności zespołu i okazywały pomoc. Ich opinie, podziękowania, gratulacje, życzenia zawierają liczne dyplomy, pisma, nagrody, statuetki, puchary itd. Biesiada również wyrażała swoje podziękowania, między innymi panu Teofilowi Czemplikowi jako współtwórcy zespołu, panu Józefowi Pycie za udostępnianie restauracji „Julita” na próby, dyrektorem Ostrzeszowskiego Centrum Kultury za patronat nad zespołem. Szczególne podziękowania należą się przewodniczącemu Dzielnicy Nr 5 Janowi Górze za długoletnie wspieranie i promowanie V Biesiady. Należy wspomnieć, że pan Jan jest autorem wielu pięknych piosenek śpiewanych przez zespół. Trudno w tym artykule wymienić wszystkich członków zespołu, ale Jan Góra w swojej piosence napisanej z okazji Jubileuszu 20 - lecia jak w pigułce opisał wielu członków imionami, nazwiskami oraz przedstawił ich działanie w zespole. Jest również autorem „Piosenki o moim mieście”, której strofy niezwykle barwnie opisują piękny królewski Ostrzeszów. V Biesiada dalej powiększała swój dorobek artystyczny, krzewiąc kulturę folklorystyczną na różnych festynach, Dniach Ziemi Ostrzeszowskiej, Dniach Babci i Dziadka, Matki, Kobiet, majówkach, spotkaniach



Seniorów, Rencistów, Emerytów, Ochotniczej Straży Pożarnej, przeglądach zespołów artystycznych, imprezach - programach organizowanych przez OCK w Ostrzeszowie, jarmarkach świątecznych, WOŚP czy wielu innych uroczystościach. Kierownikami zespołu byli również: Stefan Jędrzejewski, Jan Kowalczyk, Jan Zadka, a od maja 2019 r. przypadł mi w udziale ten zaszczyt. W dniu 2 sierpnia 2022 r. zespół V Biesiada obchodził w gościnnym gmachu Ostrzeszowskiego Centrum Kultury Jubileusz 30 - lecia istnienia. Kameralne spotkanie w obecności przedstawicieli Rady Miejskiej, Urzędu Miasta i Gminy Ostrzeszowa, Dyrektora OCK w Ostrzeszowie i członków zespołu: Anny Jędrzejewskiej, Teresy Gruchockiej, Barbary Sokół, Marioli Świątek, Stanisławy Zasióra, Haliny Janeckiej, Jana Kowalczyka, Lucjana Palata, Karola Wolnego oraz z moim udziałem było swoistym powrotem do



przeszłości. Przywołano ducha lat minionych i wspomniano miłe chwile związane z zespołem i jego działaniem. Przewodnicząca Rady Miejskiej, doceniając osiągnięcia zespołu, podkreśliła, że występy artystyczne stały się trwałym elementem życia kulturalnego i społecznego naszego miasta, stanowiąc też inspirację dla innych... Dyrektor OCK zwrócił uwagę, że zespół to prawdziwi miłośnicy śpiewania, to grupa pasjonatów, od których emanuje prawdziwa energia..., że muzyczne śpiewanie jest w kulturze wartością nadrzędną. Takie słowa przyniosły wielką radość i były dla nas budujące. Zostały wręczone pisemne gratulacje i uznanie dla członków zespołu od dyrektora OCK, przewodniczącej Rady Miejskiej Ostrzeszów i Burmistrza Miasta i Gminy Ostrzeszów. Swoje podziękowania złożyli też członkowie zespołu, wyrażając jednocześnie dumę, że byli uczestnikami V Biesiady, która pozwoliła z wielką radością realizować własne pasje. Pojawiły się kwiaty, słodki poczęstunek, toast, zaśpiewano 100 lat z okazji perłowej rocznicy zespołu. Uczestnicy zapoznali się z dorobkiem, oglądając kroniki, oko-



licznościową wystawę, pamiątkowe puchary, statuetki i wpisali się do kroniki. Należy wspomnieć również o jubileuszowym wspaniałym torcie przygotowanym przez Cukiernię Zimoch. Niestety, z przyczyn naturalnych było to ostatnie wspólne śpiewanie V BIESIADY. Zespół zawiesił swoją działalność. Pieśń, piosenka ma swój klimat, przynosi w świat wiele mądrych i pięknych słów, pomaga przetrwać, często jest drogowskazem w życiu. Biesiada pozostawia po sobie wiele dobrego, twórczego, istnieje w społeczności. Trzy dekady V Biesiady zaowocowały również opracowaniem 6 śpiewników i 4 kronik, które są świadectwem czasu i mają charakter dokumentów działania zespołu. Za wspaniałe, faktograficzne prowadzenie kronik należą się wielkie słowa uznania dla



Anny Jędrzejewskiej, która od początku do chwili obecnej prowadziła kronikę i Józefowi Mydlakowi za pieczołowite spisywanie dziejów zespołu w latach 2012 - 2017. Na życzenie i po uzgodnieniu można się zapoznać z konikami, które są dostępne dla Państwa. Pielęgnujmy to działanie jak symbol, cenną ikonę. Ona przypomina, kim byliśmy i jesteśmy... Zespół zawsze był otwarty dla wszystkich chętnych do uczestnictwa w śpiewaniu i graniu. Pragnący kultuwać tę tradycję chcieliby, aby istniał dalej. Życzymy szybkiego odrodzenia zespołu, a szczególnie będzie cieszyć aktywizacją młodych wiekiem. Śpiewajmy i grajmy, póki kręci się ten świat, póki serca biją w nas, póki życie jeszcze trwa.

## Zaćmienie słońca w Ostrzeszowie

25 X 2022 / godz: 11 - 12.30

Dwie prelekcje: p.Piotr Duczmal.

Tarcza słoneczna zakryta w 40 %.

OCK / MUZEUM REGIONALNE / OBSERWATORIUM  
ASTRONOMICZNE PARZYNÓW





## DLA SZTUKI NIGDY NIE BYŁO DOBREGO CZASU

(bardzo szczera rozmowa z Szymonem ...)

Szymon Chwalisz to artysta dobrze znany każdemu ostrzeszowianinowi, jednak nie każdy miał okazję przyjrzeć się z bliska jego sztuce. Od poprzedniej wystawy minęło wiele lat, ale w tym roku doczekaliśmy się nowej autorskiej wystawy „Obraz celebryty”. Wernisaż odbył się 20 października w Kulaj i Hulaj, na II piętrze Galerii Borek, następnie prace zostały przeniesione do Galerii w Ramach Piętra Ostrzeszowskiego Centrum Kultury.

Mury OCK wypełniły się sztuką nie tylko dzięki niezwykłym obrazom Szymona, ale także za sprawą warsztatów, które od października prowadzi dla osób chcących rozwijać pasję tworzenia. Spotkania mają charakter profesjonalny, akademicki, tak by kursanci mogli doskonalić swoje umiejętności.

**W. K. Czy doradziłeś chętnym, którzy przyjdą na te warsztaty, żeby przynieśli po kilka swoich prac? Mógłbyś wtedy ocenić poziom lub ich szanse.**

Tak, to będzie naprawdę pomocne, jeżeli zobaczą takie prace lub nawet ich zdjęcia. Pomoże mi to ustalić poziom i zaplanować pracę z osobami zakwalifikowanymi, ponieważ chciałbym mieć odpowiednią ilość czasu dla każdego uczestnika warsztatów. To ma być nauka, nie zabawa. Taka forma zajęć sprawdziła się już bardzo dobrze w kilku miejscowościach. W tym roku podjęliśmy decyzję z panem z dyrektorem Ostrzeszowskiego Centrum Kultury, że warsztaty będą się odbywały tutaj.

Wiem, że osób zapisanych jest kilkadziesiąt, dlatego będziemy musieli ograniczyć tę ilość, bo nie jestem w stanie poświęcić chociażby 10 minut każdemu uczestnikowi. Myślę, że wybierzemy najlepszych. Niestety, jest to konieczne, ale na pewno wszyscy na tym zyskamy. Jeżeli ktoś nie dostanie się grupy profesjonalnej, to proponujemy inne, alternatywne zespoły w pracowniach OCK, które też świetnie realizują plan plastyczny. Może wtedy, po przygotowaniu w innej pracowni, łatwiej będzie dołączyć do nas w przyszłym roku.

**Czy na koniec planujesz jakąś wystawę prac osób,**

**które zakończą warsztaty?**

Tak, będzie coś takiego na pewno; już rozmawialiśmy wstępnie na ten temat dyrektorem Michałem Szmajem. Może tych prac nie będzie dużo, bo nastawiamy się na jakość, nie na ilość. Na pewno zrobimy taką wystawę po roku akademickim, czyli w okolicach czerwca - lipca 2023.

**Możesz coś powiedzieć więcej o wystawie twoich obrazów w ostrzeszowskiej Galerii Borek?**

Organizacyjnie wystawa będzie wyglądać tak: zaczynamy 19 października o godzinie 19.00 zamkniętym wernisażem z zaproszeniami dla maksymalnie 250 osób. Natomiast 20 września o godzinie 19.00 chcemy zorganizować drugi wernisaż, który będzie otwarty dla wszystkich mieszkańców Ostrzeszowa i okolic. W pierwszym dniu, tj. 19 października, odbędzie się koncert zespołu: WILD PIG - Piotr „DZIKI” Chancewicz. Są to moi przyjaciele z Warszawy, grający muzykę rockową - taki rock and roll z lat 90. Znam się z chłopakami



mi ponad dziesięć lat, zaproponowałem im występ i wyrazili zgodę. Myślę, że tego typu koncertu jeszcze u nas nie było. Przyznaję, że bardzo lubię tę muzykę, jest ona całkowicie spójna ze mną. Natomiast drugiego dnia (20 października) będzie koncert zespołu z naszego miasta.



Ostrzeszowska firma Müller & Damas przygotowała mi specjalne systemy wieszania obrazów. Będą one dość duże i ciężkie, wymagają więc nietypowego mocowania w ramach, które je utrzymają. Zmieści się maksymalnie 35 obrazów, bo chociaż w Kulaj i Hulaj jest duża przestrzeń, to ściany są przedzielone oknami. Od 21 października część wystawy będzie eksponowana przez miesiąc w Ostrzeszowskim Centrum Kultury, w hallu na I piętrze. Niektóre płótna są już sprzedane, dlatego muszą wcześniej wrócić do właścicieli.

### **Przygotowujesz coś jeszcze?**

Tak, album moich prac. Pojawi się już 19 października. Planujemy, aby można go było kupić w OCK i UMiG Ostrzeszów. Na początek będzie 400 sztuk, a ponieważ wielu ludzi już się zapisało na tę książkę, przewiduję dodruk. W albumie znajdzie się około 140 moich prac. Starłem się też tak negocjować koszty, żeby był dostępny w rozsądnej cenie. Trzeba pamiętać, że same zdjęcia wymagają dobrej fotografii oraz papieru. Wszystkie fotografie są mojego autorstwa, a wydaniem zajmuje się drukarnia pana Chowańskiego.

Staram się zawsze, aby na każdej kolejnej wystawie pojawił się mój nowy obraz. Tak będzie i teraz; chcę tę pracę dać później na licytację. Pieniądze ze sprzedaży pragnę ofiarować którejś szkole na wyposażenie pracowni plastycznej: farby i inne potrzebne rzeczy. Nie wiem jeszcze, która to będzie placówka, może szkoła Domu Dziecka. Zobaczymy, w jakiej sumie zamknie się licytacja. Chciałbym, żeby dzieciaki miały coś ode mnie.

### **Zapytam cię jeszcze o gości. Czy możesz ich wymienić?**

Zapraszam spośród ostrzeszowskich przedsiębiorców tych, którzy są moimi przyjaciółmi, a także klientów z miasta i okolic, ponieważ zakupione przez nich obrazy zostaną wystawione. Będzie też trochę ludzi spoza Ostrzeszowa. Zaprosiłem także kilku znanych muzyków, znajomych ze studiów oraz moich profesorów - zobaczymy, kto potwierdzi. Zaprosiłem profesora Guźniczaka i profesora Gaworzewskiego, którzy mnie uczyli, a także bardzo znanego profesora Krzysztofa Hryceka, jednak ma on problemy zdrowotne, więc nie wiadomo, czy przyjedzie. Był on moim najważniejszym nauczycielem, dlatego jego odwiedziny poczytywałbym sobie za zaszczyt. Myślę, że impreza będzie duża; mam nadzieję, że udana. Trochę się stresuję, bo - szczerze mówiąc - gdy miałem wystawę w Warszawie, na obcej ziemi, to podchodziłem do niej swobodniej.

Teraz jednak jestem się u siebie i to bardziej zobowiązuje. Chciałbym wypaść dobrze, nawet bardzo dobrze, ale odbiór jest wielką niewiadomą.

W czwartek 20 października przyjdę wcześniej, ok. godz. 13.00, żeby być z młodymi z ostrzeszowskich szkół. Będę do ich dyspozycji i liczę na rozmowy o sztuce, moich obrazach i nie tylko, bo i o malowanych gitarach. Oni będą stawiać pytania, a ja obiecuję, że odpowiem na wszystkie. Jestem otwarty dla ludzi. Jest to dla mnie bardzo ważne - konfrontacja z widownią w moim przypadku jest największą nagrodą. W tym dniu wyjdę dopiero wtedy, gdy ostatni gość opuści salę.

### **Myślę, że twoja wystawa będzie dużym wydarzeniem kulturalnym dla Ostrzeszowa. Czy cieszyłoby cię, gdyby miasto zakupiło kilka obrazów do Muzeum Regionalnego?**

Sądzę, że jestem jeszcze za młody, żeby przekazywać swoje prace do Muzeum, a czy by zakupiono, nie wiem. Pewnie przyjdzie i taki czas. Myślę, że i ja w tym kierunku kiedyś pójdę, bo nie zamierzam zmieniać zawodu. Nieraz rozmawiam z ludźmi, którzy twierdzą, że ich nie stać finansowo na zakup obrazu - rozumiem to, ale coś mi się wydaje, że i w przyszłości nie będzie ich stać. Dla mnie jest to przykre, ale żyć trzeba, a sytuacja jest coraz trudniejsza. Dla sztuki - jak mówiono - nigdy nie było dobrego czasu, zawsze ją coś wyprzedzało. Zawsze jedzenie i inne cele są ważniejsze. Oczywiście, jeśli miasto wyjdzie z taką inicjatywą, będę otwarty na propozycje. Przykład Serbeńskiego jest wymowny. Teraz ludzie kupiliby cokolwiek z jego twórczości za każde pieniądze, gdyby tylko mogli. Nie chcę się oczywiście porównywać z Serbeńskim, ale i nie chciałbym być na jego miejscu.

Uważam, że to, co robię, idzie w dobrą stronę; przykładem są gitary Woodstockowe i inne projekty. Teraz zrezygnowałem z malowania kasków i motocykli, skupiam się na obrazach. Gitara będzie zawsze, bo jest dla Jurka Owsiaaka i dla dobrego celu.

Właśnie przypomniłeś mi - będzie też w Kulaj i Hulaj zaprezentowana gitara dwugryfowa, którą w grudniu muszę odesłać do Warszawy na aukcję Jurka Owsiaaka. Tak, gitary zawsze będę malował.

### **A co nas czeka w przyszłym roku, czym nas zadziwisz?**

W przyszłym roku będzie się dużo działo. Kończę pisać książkę, więc odbędzie się jej premiera. Nie wiem jeszcze dokładnie kiedy - jestem na etapie

rozmów z wydawnictwami.

**Tą informacją naprawdę zaskoczyłeś mnie i chyba wielu ludzi.**

Wiesz, zawsze chciałem pisać i w końcu poukładałem to sobie, zebrałem się.

Książka nie będzie dokumentem ani żadną formą biografii, raczej powieścią. Głównym bohaterem jest malarz, więc można go identyfikować ze mną, a miejsce z Ostrzeszowem. Gdzieś te moje historie w tekście się pojawiają. Kilka osób już przeczytało to, co mam napisane, a jest tego z 200 stron, i z zaciekawieniem czekają na więcej. Lubię pisać, nie myślę o tym w kontekście finansowym. Chcę zatrzymać się na około 350 stronach. Chcę też, żeby książka była historią skończoną, ale może być też początkiem czegoś nowego.

Zawsze chciałem się zmierzyć z taką formą wyrażania siebie artystycznie. Jest to też totalne wyjście z mojej strefy komfortu. Obrazy potrafię malować, natomiast czy umiem pisać - to się okaże. Na pewno będę też nagrywał audiobook. Głos nagram sam, czyli będę czytał moją powieść. Myślę, że skończę pisać na wiosnę. Przyznam, że na początku chciałem ją też sam wydać, ale pomijając finanse, jest jednak dużo zamieszania przy publikacji. Mam tytuł „Miłość na trytytki” (może się zmienić), mam okładkę - mój obraz pod takim samym tytułem. Wydaje mi się, że z Ostrzeszowa nikt nie wydał tak dużego tekstu. Stwierdziłem też, że gdybym miał



dwa wolne miesiące, tylko na pisanie, to bym skończył. Teraz robię to z doskoku, gdy mam wolne dwa - trzy dni. Mój proces pisania jest taki, że muszę odłączyć się od wszystkiego, a o to jest trudno. Dodatkowo na luźnych kartkach zapisuję sobie pomysły, które potem stosuję lub odrzucam. Pisanie sprawia mi frajdę.

Słucham cię pilnie i ta wiadomość mnie zaskakuje.

**Myślę, że wielu zaskoczę, moi rodzice też dowiedzieli się niedawno. Ojciec spytał: Co ty tam piszesz?**

- No, powieść - odpowiedziałem. Też był zdziwiony.

Dopowiem tylko, że w książce jest huśtawka emocjonalna: za-mieszczam w niej bardzo śmieszne motywy, ale też bardzo smutne. Moja Patrycja, gdy czytała, mówiła: Wiesz, jak by się powieść skończyła, to już bym chciała czytać następną część, żeby dowiedzieć się, co było dalej.

Być może nie tylko kryminały w Polsce dobrze się sprzedają? Może będzie też miejsce w przestrzeni literackiej na bardziej ambitne, w mojej ocenie, rzeczy. Mam taką nadzieję.

**Zaskoczeń, jak na dzisiaj, chyba wystarczy. Życzę spełnienia wszystkich zamierzeń; tych, o których mówisz i kolejnych...**

rozmawiał: Wiesław Kaczmarek

foto: Wiesław Kaczmarek

## Maluję od urodzenia... Wernisaż prac Szymona Chwalisza

W środę 19.10.2022 około godziny 19.00 w Kulaj i Hulaj, na II piętrze Galerii Borek w Ostrzeszowie rozpoczął się wernisaż malarstwa Szymona Chwalisza. Impreza miała charakter zamknięty - była przeznaczona tylko dla zaproszonych gości. Przybyło wielu ostrzeszowskich przedsiębiorców zaprzyjaźnionych z artystą, a także klienci z miasta i okolic, ponieważ zakupione przez nich obrazy zostały wystawione. Spotkanie otworzył Mariusz Kałamaga, popularny i lubiany satyryk. Jego lekkie słowo, celne żarty wprowadziły ciepłą i swobodną atmosferę. Oświadczył, że gwiazda wieczoru - Szymon Chwalisz - pojawi się później.

*Nie wiem czy wiecie, że razem chodziliśmy do podstawówki. Zawsze na plastyce prosiłem go, żeby mi narysował dom i studnię. Drodzypaństwo - wystawa zowie się:*

*Obraz Celebryty. Tak piszcie, drodzy dziennikarze. Piszcie też o Szymonie. Tylko dobrze, bo my wiemy, kto tu jest i wiemy, gdzie drukuje. Oczywiście dopniemy*



swego i w razie czego was znajdziemy- żartował.

Mariusz Kałamaga wspominał, że Szymon Chwalisz oprócz obrazów tworzy gitary dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i to jest bardzo ważne. Jego gitary zebrały mnóstwo pieniędzy na sprzęt, leki, dla dzieciaków oraz ludzi starszych. Kochani, nie każdy ma tak wielkie serce kontynuował konferansjer.

Przedstawiam Wam najnowszą gitarę, która będzie licytowana w tym roku. Za chwilę weźmie ją do ręki „Dziki”, czyli Piotr Chancewicz z zespołem Wild Pig. Zobaczycie, że gitara Szymona nie tylko jest piękna, ale gra. Informuję też, że Piotr „Dziki” znany jest z działalności w takich składach, jak Syndia, Agency, Jan Bo Session czy Dogbite, a obecnie gra w zespole Mech. Jest więc okazja posłuchać dobrego koncertu.

Mariusz Kałamaga zaczął przedstawiać Szymona Chwalisza, po chwili jednak oświadczył, że dalej tego robić nie będzie, bo przecież na wernisaż przyszli ludzie, którzy dobrze znają artystę i jego dzieła.

Zapytany o początki twórczości, bohater wieczoru odpowiedział: *Maluję od urodzenia, ale profesjonalnie zajmuję się malarstwem od chwili, gdy zaczęto mi za nie płacić. Trwa to jakieś 17-18 lat. Mówiąc o przyjaźni z prowadzącym, opowiedział, jak Mariusz Kałamaga długo pisał do niego na Instagramie, strasznie go męcząc, wysyłając mu wiadomości z prośbą o namalowanie dla niego obrazu. I w końcu po pół roku uległem- wspominał. Mój pomysł na obraz był taki: Mariusz jako Charlie Chaplin w meloniku ze stoikiem ogórków na głowie. Namalowałem w ten sposób, bo zasmucić ludzi jest łatwo. Robił tak np. Beksiński. Wolę uszczęśliwić, uciechować, a to wcale nie takie łatwe.*



Kałamaga ze swej strony stwierdził, że jest dumny z tego płótna. Nawiązał też do nazwy spotkania - *Obraz Celebryty: Znam cię długo, inni, jak sadzę, też. Celebrycko nie epatujesz, nie wychodzisz przed szereg, nie szpanujesz, znany jesteś ze skromności.*

Szymon: *Wiesz, o to chodziło; tytuł jest dany prowokacyjnie. Myślę, że nie ma z nami osób, które odebra-*

*łyby to inaczej.*

Na scenę został zaproszony też p. Burmistrz – Patryk Jędrówiak.

Wspominał, że ostatnia wystawa Szymona Chwalisza odbyła się około 7 lat temu. Od tego czasu zmieniło się

wiele i zarazem niewiele; wtedy malarz był promowany, teraz promuje Ostrzeszów. Wystawę przekrojową zwykło się robić w miejscu, skąd się pochodzi. Chcemy też, żeby było światowo - dodał i pogratulował artyście osią-

gnięć, życząc jeszcze większych sukcesów.

Poproszony o zabranie głosu, dyrektor Ostrzeszowskiego Centrum Kultury powiedział:

*Jest to prawdziwa duma, mieć takiego artystę ostrzeszowianina, który swą ciężką pracą, nie tylko talentem, już od lat nam towarzyszy. Polecam Państwu świetny album malarstwa Szymona, zawierający około 120 prac. Pan Michał Szmał wspominał też o warsztatach, które autor rozpoczął w OCK z 27 osobami. Jesteśmy z Ciebie dumni. Warsztaty i licytacja obrazu dla dzieci świadczą, że masz wielkie serce, bo dzielisz się z innymi - podkreślił.*

Gdy przyszedł czas licytacji pracy Szymona Chwalisza, emocje udzieliły się wszystkim zebranim, a Mariusz Kałamaga z humorem zachęcał do udziału. Pomogło



mu bardzo doświadczenie kabarecisty, jego radosny uśmiech, cięty i gładki żart. Rozpoczęto od 500 złotych, po czym cena stopniowo rosła. Obrzą kupiła osoba, która zaliczyła najwyższą stawkę, tj. 6 000 złotych. Prowadzący skwitował to słowami: przyjaciół poznaje się w biedzie, jednak tę szóstkę trzeba mieć.



Spotkanie zakończyło się słowami wdzięczności artysty pod adresem rodziców, osób przyjaźnie do niego nastawionych i firm wspierających, bez których trudno byłoby zorganizować zarówno ten wernisaż, jak i wiele innych ciekawych projektów.

*Relacja z pierwszego dnia zamkniętego wernisażu:  
Wiesław Kaczmarek*





## Uzdrowienie za wstawiennictwem św. Józefa w rojowskim dworze (1763)

Pierwotny opis tych wydarzeń został spisany przez Prałata Stanisława Kłossowskiego w książce z 1788 roku „Cuda i łaski za przyczyną św. Józefa w cudownym Obrazie Kolegiaty Kaliskiej”. Przypomniany został zaś w pracy „Święty Józef w cudownym obrazie Kolegiaty Kaliskiej” wydanej we Włocławku w roku 1931 przez ks. Walerego Pogorzelskiego (<http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/walery-pogorzelski>). Pozycja ta posiada tytuł okładkowy: „600 cudów świętego Józefa w Kaliszu”.

Poniżej opis dotyczący Jakuba Orłowskiego (ok. 1726 -1775) z Rojowa:

W 1763 r. Imć Pan Jakób Orłowski, trzymający Rojów, pod Ostrzeszowem, w ciężkiej chorobie bez nadziei życia zostając i już na drogę wieczności się gotując, zaprosił O. Bernardyna z Ostrzeszowa do dyspozycji duszy swojej, poczem, gdy zaczął konać, cały dwór płaczem napełnił. Zakonnik ów pobożny, a wiadomy cudów i łask św. Józefa w Kaliszu, zawołał z ufnością: „Oddaj się, Wielmożny Panie, św. Józefowi cudownemu w kolegiacie kaliskiej, a ufaj, że ten święty Patryarcha do życia i zdrowia cię przyprowadzi i przyrzeknij mu, że jak ozdrowiejesz, pieszo do jego obrazu pójdziesz”. Chory mówić już nie mogący, na znak, że to uczyni, rękę kapłana uściskał. Zakonnik, kazawszy wszystkim pokłonąć, litanie do św. Józefa odmawiać z nim począł. Pod koniec litanii konający pić zawołał: „dziękuję ci ojczy, żeś mi po zdrowie i życie do św. Józefa kaliskiego iść kazał, już mi on zdrowie u Boga uprosił”. Zaraz tedy wstał, ubrał się do wieczerzy zasiadł ku podziwowi wszystkich. Pieszo przyszedł do św. Józefa i po odprawieniu Sakram. SSw. i po mszy św. votum srebrne złożył.

Grafika: <https://www.swietyjosef.kalisz.pl/Sanktuarium/3.html>

Po opisanym zdarzeniu Jakub Orłowski żył jeszcze 12 lat. Możemy dzisiaj odtworzyć wiele fak-

tów z jego biografii na podstawie *Tek Dworzaczka*. Urodzony ok. 1726 r., był od 1759 do 1768 roku administratorem majątku Rojów i mężem Katarzyny Pawłowskiej, córki Stanisława i Marianny Kotarbskiej. W Rojowie rodziły się dzieci Orłowskich: Anna i Barbara, bliźniaczki, ochrzczone z ceremonii 26 kwietnia 1759 r., Magdalena Barbara Anna, ochrzczone 31 lipca 1760 r., Józef Stanisław ochrzczone 28 stycznia 1762 r., Józefa Marianna ochrzczone 17 kwietnia 1763 r. i Marianna Anna Katarzyna, ochrzczone 1 maja 1766 r.

Kolejne dzieci Orłowskich rodziły się w Siedlikowie, stąd możemy wnioskować, że Orłowscy nie administrowali już Rojowem po 1768 roku. W tym czasie urodziły się: Franciszka Anna Barbara, ochrzczone 5 marca 1769 r., Andrzej Franciszek, ochrzczone z wody 3 XI 1771, z ceremonii 8 września 1774 r. i Franciszka Anna Barbara, ochrzczone 9 kwietnia 1774 r.

Jakub Orłowski zmarł w wieku 49 lat, pochowany został 28 sierpnia 1775 r na cmentarzu w Ostrzeszowie. Jego małżonka Katarzyna z Pawłowskich zmarła w wieku lat 43 i również została pochowana 28 lutego 1779 w Ostrzeszowie.

*Jerzy Krzywaźnia – Rojów 2022*

W zeszłym miesiącu w Kulaj i Hulaj Galeria Borek Ostrzeszów odbył się wernisaż mojej wystawy.

Podczas tego właśnie wernisażu print jednego z moich obrazów został sprzedany za 6000 zł i całą tę kwotę postanowiłem przeznaczyć na Dom Dziecka w Ostrzeszowie. Za blisko 3000 zł zrobiłem zakupy materiałów i narzędzi plastycznych w sklepie Matejko. Zaznaczę tylko, że to materiały najwyższej jakości takich firm jak Winsor & Newton czy Lefranc Bourgeois. Odwiedziłem dzieciaki, przekazując wszystko w ich ręce i przy okazji robiąc lekcję pokazową, jak rzeczonych materiałów używać. Postanowiliśmy z Panią Dyrektorką, że resztę pieniędzy przeznaczymy na wyjazd dzieciaków za pośrednictwem PKP do Poznania na wystawę Lego! Mam nadzieję, że udało mi się wstrzelić z prezentem mikołajkowym!



*Szymon Chwalisz*

## Franciszek Frezer (1798-1845)

Każdego 29 listopada wspominamy powstańców 1830-31 roku. W rojowskim kościele spoczywa jeden z dowódców tego zrywu niepodległościowego, a zarazem właściciel rojowskiego majątku. Poniższy biogram przybliży jego postać.

Franciszek Frezer urodził się w Poznaniu 27 sierpnia 1798r. jako syn chorążego Macieja Frezera i Krystyny z Skoroszewskich (vel Skórzewskich).

### Wykształcenie

Był wychowankiem Szkoły Kadetów w Kaliszu, elitarnej szkoły wojskowej dla dzieci szlacheckich w zaborze pruskim, umieszczonej w budynkach

byłego kolegium jezuickiego w Kaliszu. Nauka trwała 4 lata i obejmowała: religię, język polski, łacinę, język francuski, niemiecki, matematykę, geografii, historię, logikę, kaligrafię i naukę rysunku. Oprócz tego w programie była edukacja wojskowa obejmująca musztrę, historię wojskowości, elementy taktyki i strategii, fortyfikację, balistykę i fechtunek. Franciszek Frezer pobierał tam naukę w latach 1808-1812. Od 1 lipca 1812 r. wszedł do służby cywilnej (Biura Dyrekcji Skarbu Departamentu Bydgoskiego) jako kancelista i przebywał w niej do 5 marca 1815 r.

### Kariera wojskowa

11 marca 1815r. wstąpił do 1 pułku strzelców konnych jako chorąży. 15 maja 1816 r. otrzymał awans na podporucznika, a 15 maja 1825 r. na porucznika I pułku strzelców pieszych i adiutanta pułkowego wojska Królestwa Polskiego. Od 17 czerwca 1829 r. pełnił funkcję adiutanta polowego brygady generała hrabiego Piotra Szembeka. Ta znajomość będzie miała istotne znaczenie w jego dalszym życiu. 24 maja 1830 r. otrzymał znak honorowy za 15 lat nieskazitelnej służby oficerskiej.

### Powstanie listopadowe

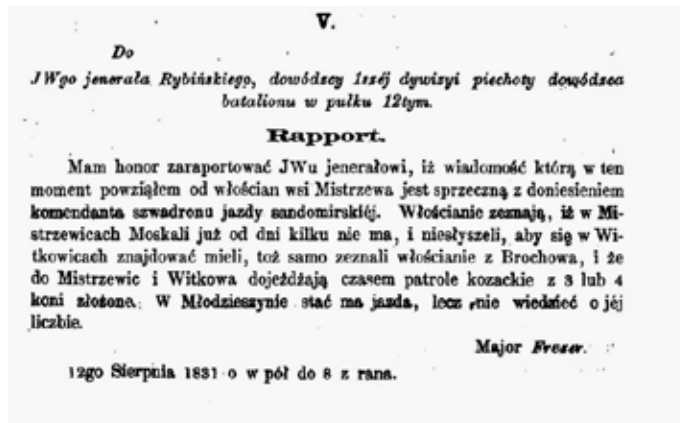
Po dwóch miesiącach powstania listopadowego, Franciszek Frezer 6 lutego 1831 r. został mianowany na stopień kapitana. Od tego dnia pełnił obowiązki szefa sztabu 4 dywizji piechoty. Odznaczył się w bitwie pod Dobrem. Od 4 czerwca 1831 r. został adiutantem polowym gen. Macieja Rybińskiego - dowódcy 1 dyw. piech. 27 lipca 1831 r. awansowany został do stopnia majora 12 pułku piechoty liniowej.

Zachowały się dwa meldunki majora Frezera z końcowego etapu powstania listopadowego a dokładnie z sierpnia 1831. Pełnił wtedy funkcję komendanta posterunku w Żakowie. Źródło: Pamiętniki Ludwika Sczanieckiego pułkownika wojsk



polskich z rękopisów wydał Stanisław Sczaniecki (e-Book Google), Poznań 1863 s.249, 250, 251

### Odznaczenia



Franciszek Frezer za zasługi wojenne 2 września 1831r. otrzymał złoty, a 25 września 1831r. kawalerski krzyż Orderu Virtuti Militari. 5 września 1831r. otrzymał krzyż złoty nr 2397. Po zdobyciu Warszawy przez Rosjan we wrześniu 1831 r. mianowany został do stopnia podpułkownika.

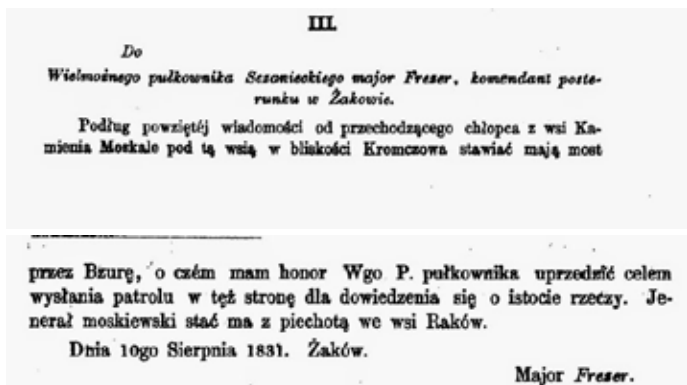
### Internowanie

5 października 1831 r. przeszedł z oddziałem 20-tysięcznej armii granicę z Prusami w okolicach Jastrzębia. Internowany został wraz z armią, władzami powstańczymi z ostatnim prezesem Rządu Narodowego Bonawenturą Niemojowskim oraz członkami sejmu i licznymi politykami w zabudowaniach klasztoru franciszkanów w Brodnicy.

### Małżeństwo

Franciszek Frezer wrócił do Poznania, gdzie 27.08.1832 r. w parafii św. Marii Magdaleny zawarł związek małżeński z 43-letnią Katarzyną Elżbietą Szczukową (poprzednio zamężną Pniewską). Katarzyna urodziła się około 1788 roku i była córką hrabiego Jacka Jezierskiego herbu Nowina (1722-1805) kasztelana łukowskiego, polityka, publicysty i jego trzeciej żony Róży (Rozalii) ze Szcutowskich.





Niedługo cieszył się szczęściem małżeńskim, albowiem jego małżonka umarła w Poznaniu przy ulicy Butelskiej (Woźnej) już 22 maja 1834 r., pozostawiając ruchomy majątek. O jej zgonie powiadomił Zdanowski, radca sądu pokoju. Frezerowie nie doczekali się dziecka.

### Drugie małżeństwo

Po śmierci żony Franciszek Frezer przeniósł się do Kierzna i stał się dzierżawcą tamtejszego majątku, dzięki protekcji gen Szembeka. Wtedy, jak pisze Karwowski, Franciszek Frezer „zamienił oręż na lemiesz”. 9 listopada 1837 roku jako posesor wsi Kierzno zawarł związek małżeński z Justyną Psarską - dziedziczką Rojowa; świadkami na ślubie byli gen. Szembek oraz nieznanymi z imienia Wężyk i Psarski.

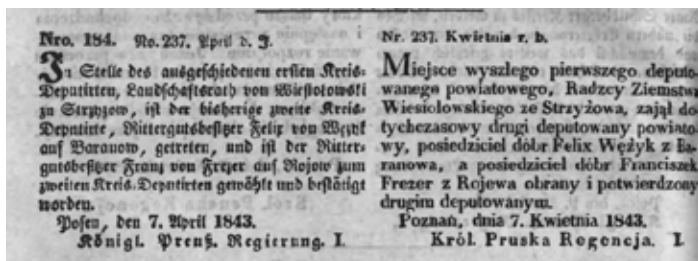
Justyna Stefania Magdalena Psarska urodziła się w Rojowie 20 grudnia 1818 r. Jej rodzicami byli Magdalena i Klemens Psarscy: Magdalena Kolumna Walewska była dziedziczką dóbr Olszyny, zaś jej mąż Klemens Jastrzębiec Psarski dziedziczył dobra Rojowa, Szklarki Myślniewskiej, Doruchowa i przyległości.

### Dzieci

Z tego związku urodziły się dwie córki: Aleksandra urodzona 28 października 1841 r. oraz Józefa urodzona 5 kwietnia 1843 r.

### Działalność polityczna

18 kwietnia 1843 r. Franciszek Frezer został drugim deputowanym z powiatu ostrzeszowskiego jako „posiedzielnik” z Rojowa. Funkcję pierwszego deputowanego pełnił wówczas Feliks Wężyk „posiedzielnik” z Baranowa.



Franciszek Frezer występuje jako dziedzic Rojowa z folwarkiem Zawadą liczącym łącznie 1105 ha. Funkcję deputowanego pełnił Frezer do swojej śmierci. Na jego miejsce został wybrany Artakserkses Rekowski z Rudniczyska (Ogłoszenie Rejencji Poznańskiej z 24.05.1846).

Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen. 1843.04.18 Nr. 16

### Śmierć i pochówek

Franciszek Frezer zmarł na tyfus 10 stycznia 1845 roku w wieku 46 lat, a jego żona Justyna 26 czerwca 1856 r. Oboje zostali pochowani w podziemiach rojowskiego kościoła, najpierw drewnianego, a potem murowanego, którego fundatorem w 1883 r. wraz z mężem Bolestawem Wężykiem była ich córka Aleksandra.



Tekst na tablicy znalezionej w krypcie kościoła i odrestaurowanej przez p. Tomasza Kajsera:

„D.O.M. Tu leżą zwłoki Ś.P. FRANCISZKA FREZER Półkownika Wojska Polskich kawalera orderów etc.



dziedzica Dobr Rojowa etc. Urodził się w Poznaniu dnia 27 sierpnia 1798 r. Umarł w Rojowie dnia 10 stycznia 1845 r.

Trumna małżonków Frezer w krypcie kościelnej - zdjęcie [www.rojow.pl](http://www.rojow.pl) (strona sołectwa Rojów p. Tomasza Kajsera)

Jerzy Krzywaźnia – Rojów 2022

MIECZYŚLAW DEPCZYŃSKI

## Wspomnienie o ostrzeszowskiej rodzinie

Wiedziałem, że życie bez walki, trudów i wyrzeczeń to niby- żywe istnienie, zamierające od urodzenia. Nie ma bowiem zwycięstwa bez walki. A że byłem młody, zahartowany na wojnach, czułem w sobie dość siły, potrzebnej do znoszenia przykrości i zawodów, jakie życie nastęrcza każdemu z nas.

Początkowo po przejściu na emeryturę nie odczuwałem żadnej pustki. Dopiero kilka tygodni później poczułem się wyrzucony poza nawias życia produkcyjnego.

Zacząłem więc podróżować. Przeważnie odwiedzałem wraz z żoną zamężne córki i syna oraz krewnych w Poznaniu. Wolne chwile poświęcałem opracowywaniu interesujących mnie tematów, jak historia mojej drużyny skautowej w latach 1912-13, dzieje „Nowego Przyjaciela Ludu”, czy historia ruchu ludowego w powiecie kępińskim.

Prawie codziennie spotykałem się z moim przyjacielem Wacławem Kokocińskim, z którym dyskutowaliśmy godzinami nad różnymi zagadnieniami regionalnymi. Od czasu do czasu, szczególnie w niedzielę, szliśmy we trzech, tzn. Kokociński i ja z Józefem Parzonką, którego również zaliczałem do grona moich przyjaciół, na przechadzkę w okolice Kępna, a szczególnie do Baranowa.

Dłuższe wędrówki za miasto, w towarzystwie żony, wśród pól i łąk, przywracały mi powoli nadszarpniętą równowagę duchową. Przestałem czuć się niepotrzebny, ale chorobliwe uczucie niepokoju przed ludźmi długo jeszcze mnie nie opuszczało.

Wspomnieć muszę jedyne go mojego brata, który zmarł 22 listopada 1960 roku w Ostrzeszowie. Włodek - bo tak miał on na imię - był z zawodu drukarzem, ale już w młodych latach poświęcił się muzyce. Grywał jako pierwszy skrzypek w pierwszorzędnym poznańskim lokalach, takich jak: Nowy Świat, Belweder i innych.

W ostatnich latach przed wojną miał własną orkiestrę. Zarabiał bardzo ładnie i potrafił wydawać pieniądze, gdyż kochał wielkomięskie życie. Ożenił się z Jadwigą Szyszką, z którą miał dwoje dzieci: Wandę i Bogdana. To nocne kawiarniane życie spowodowało, że zaczął powoli nadużywać alkoholu, co stało się później przyczyną jego chorób - marskości

wątroby i raka gruczołu krokowego. Być może gdyby żona lepiej go rozumiała i otaczała większą opieką, nie byłby tak zaniedbany - jak orzekli lekarze szpitalni, i może dłużej by żył. Naturalnie łatwego życia ona

z bratem nie miała. Ale kobieta i żona może w takich wypadkach wiele dobrego zdziałać. Włodek pochowany został na ostrzeszowskim cmentarzu.

Na tym samym cmentarzu spoczął w pobliżu ojca jego syn Bogdan, mój chrześniak, który zginął tragicznie 4 września 1964 roku w wieku 19 lat. Podczas uroczystości 25 - lecia wybuchu drugiej wojny światowej ekipa wojskowa z Ostrowa Wlkp rzucała dla uświetnienia uroczystości petardy. Jedna wiązka z trzech petard padła i eksplodowała tuż pod nogami chłopców. Bogdan odniósł tak silne obrażenia twarzy i przewodu oddechowego, że zmarł nazajutrz rano. Był on jedynym synem Jadwigi Depczyńskiej, czyli wdowy po moim bracie. Liczne rzesze mieszkańców szczególnie młodzieży, uczestniczące w pogrzebie, świadczyły o sympatii, jaką cieszył się zmarły wśród przyjaciół, kolegów i znajomych.

Cmentarz ostrzeszowski jest miejscem spoczynku powstańców wielkopolskich, którzy zginęli na froncie ostrzeszowsko - kępińskim w latach 1918 - 19 w walkach wyzwoleniczych ziemi kępińskiej i ostrzeszowskiej, oraz wybitnych działaczy społecznych, takich jak długoletni prezes SOKOŁA - Władysław Wodniakowski i artysta malarz Antoni Serbeński, z którym już przed wojną łączyła mnie bliższa znajomość i współpraca. Drukowałem mu album pt. POWIAT KĘPIŃSKI - składający się z kilkunastu drzeworytów o tematyce regionalnej Kępna i powiatu.

Poza tym Serbeński wykonał dla „Nowego Przyjaciela Ludu” szereg winet, nagłówek i wreszcie piękny, dwukolorowy drzeworyt przedstawiający Matkę Boską Półkowską, który dołączyliśmy do gazety jako premię gwiazdkową dla naszych czytelników.





Serbeński namalował również portret mojej żony, ale zaginął on podczas okupacji.

Artysta ów był znany i ceniony w całej Wielkopolsce. Przed osiedleniem się w Ostrzeszowie pracował jako profesor w ostrowskim gimnazjum. Miał wiele wystaw swoich dzieł, które cieszyły się dużym uznaniem znawców i miłośników malarstwa.

Jedynie ostatniej wystawy w Ostrzeszowie, którą urządził kilka lat przed śmiercią, społeczeństwo ostrzeszowskie nie poparło w takiej mierze, w jakiej życzył sobie tego artysta. Ten słaby objaw zainteresowania dla malarstwa Serbeńskiego nie wyphywał ze złej woli, a raczej miał swoje źródło w zmęczeniu społeczeństwa straszną wojną. Wywołał on niestety u Serbeńskiego przygnębienie i stępił ostrze jego twórczej pracy. Mimo olbrzymich zniszczeń wojennych ostało się wiele dzieł artysty, drzeworytów,

akwarel i szkiców węglem, które zdobią mieszkania jego przyjaciół i gorących wielbicieli. Jednym z licznych jego przyjaciół i wielbicieli jego talentu był Wacław Kokociński - który posiadał bogate zbiory jego obrazów.

Zbiór ten dzisiaj należy do rodziny Kokocińskich, a pieczę nad nim sprawuje wnuk - Wacław Leszek Kokociński. Śp. Serbeński spoczął w miejscu, które wybrał sobie za życia. Grób jego pokrywa płyta z piaskowca z napisem: ANTONI SERBEŃSKI - artysta - malarz - ur. 12.12.1886 - um. 5.3. 1957.

Fragment książki Mieczysława Depczyńskiego

*Reprtaż z mojego życia*

wyd. Muzeum Ziemi Kępińskiej  
im. T.P. Potworowskiego, 2021.

## Odsłonięcie tablicy poświęconej Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół” w Ostrzeszowie

Przy podniosłych dźwiękach „Marszu Sokołów” rozpoczęła się 14 sierpnia br. uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej 125. rocznicę powstania w Ostrzeszowie Gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Inicjatywa upamiętnienia tej sportowej i patriotycznej organizacji, która w naszym mieście istniała i aktywnie działała przez 42 lata, wyszła od członków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej. Gorącym orędownikiem upamiętnienia „Sokoła” w Ostrzeszowie był Prezes TPZO Bohdan Ogrodowski. Zjednał dla tej idei przychylność Starostwa Powiatowego w Ostrzeszowie oraz Urzędu Miasta i Gminy w Ostrzeszowie, które pokryły koszty grawerunku oraz zamontowania tablicy.

Za zgodą gospodarza miejsca pana Adama Dziergwy tablicę umieszczono na frontowej ścianie Sokolni, to jest obecnie na budynku sali Ostrzeszowskiego Stowarzyszenia Sportowego „Piast” przy ulicy Łąkowej.

Obiekt ten, teraz przebudowany, od początku przeznaczony był do funkcji sportowej i jest posadowiony na gruncie podarowanym przez Antoniego Władysława Wodniakowskiego. Członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” zbudowali tam w 1932 r. salę zwaną Sokolnią dla odbywania zajęć sportowych i prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej w ramach swoich zadań statutowych.



Uroczystość odsłonięcia tablicy zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele władz Miasta i Gminy Ostrzeszów oraz Starostwa Powiatowego, przybyła również delegacja Rady Miasta i Gminy Ostrzeszów. Obecni byli przewodniczący i prezesi rozlicznych związków sportowych szkolnych i pozaszkolnych, a także delegacja ZHR ze swoim sztandarem. Szczególne uznanie i aplauz zebranych wzbudziła obecność poczty sztandarowego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z Bukownicy – jedynej takiej organizacji sportowej w powiecie ostrzeszowskim, działającej obecnie pod kierownictwem Grzegorza Jeżewskiego. Poczci Sokołów z Bukownicy stanowili Ryszard Biel – chorąży, Andrzej Misalla i Jan Domagała. Prezentowali się dostojnie, bo

byli w swoich historycznych uniformach.

Wśród zaproszonych gości byli także przedstawiciele Powiatowej Straży Pożarnej, delegacja Ostrzeszowskiego Centrum Kultury, kierownictwo Muzeum Regionalnego, liczne grono byłych sportowców, sympatyków, a także delegacja Poznańskiego Klubu TPZO.

Przybyłych na uroczystość gości powitał prezes TPZO Bohdan Ogrodowski. W swoim przemówieniu przedstawił okoliczności i historię powstania TG „Sokół” w Polsce i w Ostrzeszowie.

Na ziemiach polskich pierwsze gniazdo „Sokoła” powstało we Lwowie w 1867 roku, a w Ostrzeszowie 30 lat później. Działalność „Sokoła” sportowa i patriotyczna była przygotowaniem społeczeństwa do czynu wyzwolenczego spod zaborów. Członkowie „Sokoła” chlubnie zapisali swoją kartę w Powstaniu Wielkopolskim. Pierwszym prezesem TG „Sokół” w Ostrzeszowie był Stefan Marweg, naczelnikiem zaś Antoni Władysław Wodniakowski. Ostatnim prezesem był Piotr Cieplik, aresztowany przez hitlerowców w 1939 r. i zamordowany 19 grudnia 1939 roku w Winiarach k. Kalisza.

Działalność Ostrzeszowskiego „Sokoła” była bardzo szeroka. Organizacja skupiała mężczyzn i kobiety. Oprócz działalności sportowej prowadzono działalność kulturalno-oświatową. Organizowano marsze, pochody, patriotyczne akademie, przedstawienia teatralne, nawet bale charytatywne. Z inicjatywy członków „Sokoła” powstał w 1917 roku pomnik Tadeusza Kościuszki, a później pomnik upamiętniający poległych powstańców wielkopolskich.

Działalność Towarzystwa została przerwana przez napaść hitlerowców na Polskę w 1939 r. Wielu jego członków nie przeżyło wojny. Zaginął także sztandar ostrzeszowskich „Sokołów”. Po wojnie tej działalności już nie wznowiono, natomiast jej idee przejęło ostrzeszowskie harcerstwo.

Miłym akcentem uroczystości było wręczenie pani

Mirosławie Rzepeckiej - kierownicze Ostrzeszowskiego Muzeum Regionalnego- statutu ostrzeszowskich „Sokołów”. Statut odnalazł i odkupił pan Edward Stankowski – filatelista z Kępna. Dokument ten stanie się ważnym eksponatem w zasobach naszego Muzeum. Najważniejszym momentem uroczystości było odsłonięcie tablicy poświęconej ostrzeszowskim „Sokołom”. Tej zaszczytnej czynności dokonali: Patryk Jędrowiak – Burmistrz Miasta i Gminy Ostrzeszów, Lech Janicki - Starosta Ostrzeszowski, Piotr Wodniakowski – prawnuk Antoniego Władysława Wodniakowskiego.

Treść tablicy ozdobionej godłem organizacji informuje czytającego o tym, że jest to „Sokolnia” – Budynek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” wzniesiony w 1932 r. na gruncie podarowanym przez Antoniego Władysława Wodniakowskiego. Tablicę ufundowano z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej w 125. rocznicę Sokolego Gniazda – z wdzięczności za podtrzymywanie w okresie zaborów ducha polskości przez sport oraz szerzenie postaw narodowych i patriotycznych.

Po odsłonięciu tablicy przemawiali pan Adam Dziergwa i pan Piotr Wodniakowski. Pan Adam Dziergwa przypominał obecnym historię budynku, etapy jego rozbudowy oraz zapoznał z byłą i aktualną działalnością sportową, która się w nim odbywa. Pan Piotr Wodniakowski wspominał działalność swego pradziadka Antoniego Władysława Wodniakowskiego i opowiadał o swoich fascynacjach sportowych. Uroczystość zakończyło podziękowanie od starosty Lecha Janickiego i burmistrza Patryka Jędrowiaka za inicjatywę upamiętnienia działalności TG „Sokół” w Ostrzeszowie, za udział w tym ważnym wydarzeniu gości i osób reprezentujących różne sportowe stowarzyszenia oraz profesjonalne nagłośnienie przez pracowników OCK. Uroczystość zwieńczyło otwarcie plenerowej ekspozycji fotogramów „Z dziejów Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ w Ostrzeszowie”, zlokalizowanej na dzie-



dzińcu, w cieniu zamkowej wieży. Wystawa została zrealizowana staraniem pracowników Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie, działającego w ramach Ostrzeszowskiego Centrum Kultury.

*Stanisław Grzesiak*



## ZADUSZKI JAZZOWE / OCK

2 listopada o godzinie 18.00 w kaplicy cmentarnej przy ul. ks. Z. Sobierajskiego odbyły się Zaduszki Jazzowe z Adamem Fularą i Aleksandrą Danielską, którzy wykonali polifoniczne standardy. Okazuje się, że dźwięki gitary mogą być równie nowatorskie, co poruszające.



*foto: Wiesław Kaczmarek*



## HORYZONT ZDARZEŃ 2022

Fotografie są trochę jak czarne dziury - zachłannie łapią światło i już go nie wpuszczają, każde zdjęcie jest swego rodzaju horyzontem zdarzeń - światło, które na nie wpada, pozostaje jego częścią już na dobre. Każde zdjęcie jest zatem nie tyle cytatem ze świata, co fizycznym przywłaszczeniem sobie jego części.

Rok 2022 zamykamy - HORYZONTEM ZDARZEŃ - przeglądem fotografii. W Pałacu Myśliwskim w Antoninie zgromadziliśmy dwadzieścia sześć osób, oddajemy 26 różnych świadectw o bycie w tzw. świecie, sposobów patrzenia, które zestawzić można z własnym patrzeniem.

(19.11.2022 / Pałac Myśliwski - Antonin 2022

*foto: Wiesław Kaczmarek*)



*foto: Wiesław Kaczmarek*

## ODMIENNE STANY ŚWIADOMOŚCI z Przemysławem Kossakowskim

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Ostrzeszów od ponad 75 lat dostarcza mieszkańcom książki do czytania. Sama siebie określa „instytucją otwartych drzwi” i zachęca do odwiedzin. Są wśród mieszkańców Ostrzeszowa i całego powiatu ostrzeszowskiego (bo instytucja pełni zadania biblioteki powiatowej) tacy, którzy są jej wierni od wielu lat i regularnie składają wizyty. Inni wpadają od czasu do czasu. A okazji ku temu jest sporo! W każdym miesiącu organizowane są popołudniowe spotkania z interesującymi ludźmi. Raz są to poeci i pisarze (w październiku autorka sagi rodzinnej „Stulecie Winnych” - Ałbena Grabowska, w listopadzie tworzący dla dzieci Paweł Beręsewicz), innym razem podróżnicy (rekordzistą w tym zakresie jest nauczyciel geografii z Nowej Rudy - Bolesław Grabowski), dziennikarze (m.in. Szymon Hołownia czy Bogdan Rymanowski), aktorzy (np. Magdalena Zawadzka, Edyta Olszówka, Sebastian Stankiewicz, Cezary i Katarzyna Żakowie) czy osoby wręcz kultowe w naszym kraju, jak Jacek Cygan i Jacek Fedorowicz. Każda okazja jest dobra, aby się spotkać... Nadal pozostajemy pod wrażeniem ostatniego gościa. W listopadzie odwiedził nas Przemysław Kossakowski. Pretekstem do spotkania była wydana w październiku książka pt. „Drobna nieuważność i inne historie”. Ten charyzmatyczny dziennikarz i podróżnik, który zanim stał się rozpoznawalny, zajmował się malarstwem, był nauczycielem, pracował także jako drwal, mechanik samochodowy i budowlanec, w swoich książkach i podczas prelekcji dzieli się swoim spojrzeniem na świat, wiedzą i do-



świadczaniem zdobytym podczas realizacji programów telewizyjnych, m.in. „Kossakowski. Inicjacja”, „Kossakowski. Wtajemniczenie” czy „Down the Road. Zespół w trasie”. W wyniku głosowania zebranych osób, w naszej bibliotece wysłuchali-

śmy opowieści pt. „Odmienne stany świadomości”, podczas której poznaliśmy kulturę umierania w Indiach. Pan Przemysław w sposób niezwykle obrazowy z domieszką dowcipu, ale i refleksji, podzielił się swoimi wspomnieniami z realizacji reportażu na ten temat. Jak się okazało, nasz gość zgromadził tego wieczoru rekordową publiczność - ponad 220 osób! Choć biblioteczne warunki lokalowe nie zapewniły wszystkim wygodnego miejsca, to wszelki dyskomfort został wynagrodzony już po zakończeniu prelekcji, kiedy każdy mógł otrzymać autograf, uścisnąć rękę i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z idolem. Właśnie te krótkie chwile osobistego spotkania zapadną nam w pamięć najdłużej. To było zdecydowanie bardzo udane spotkanie. Koniecznie do powtórzenia i to już wkrótce... A tymczasem zapraszamy w grudniu na spotkanie ze zdobywcą dwóch biegunów - Markiem Kamińskim!

Zachęcamy do zaglądania na naszą stronę internetową: [www.bp.ostrzeszow.pl](http://www.bp.ostrzeszow.pl) oraz do polubienia profilu na FB: [www.facebook.com/biblioteka-ostrzeszow](https://www.facebook.com/biblioteka-ostrzeszow), a przede wszystkim do odwiedzenia Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Ostrzeszów. Zapraszamy!

*Z pozdrowieniami,*

**Dorota Owczarczak**  
BPMiG Ostrzeszów





## Podsumowanie WOLNEGO MIASTA 2022

Świętowanie 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przez ostrzeszowian, kobylogórzan i cały nasz powiat trwało aż cztery dni. Wszystko zaczęło się jednak już 5 listopada AKCJĄ FLAGA 2022, kiedy to zuchenki z 1 Ostrzeszowskiej Gromady Zuchenek „Pracowite Pszczółki” (drużynowa p.wd. Antonina Manikowska wędz.) i zuchy z 1 Ostrzeszowskiej Gromady Zuchowej „Rycerze Króla Kazimierza” postanowili zadbać o to, abymieszkańcy Ostrzeszowa posiadali biało-czerwone flagi.

Należy jednak wspomnieć, że Wolne Miasto to projekt organizowany od 2012 r. przez harcerki i harcerzy z Ostrzeszowskiego Obwodu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, którym od samego początku przyświeca jeden cel - aktywne, pełne treści, twórcze i dojrzałe przeżywanie oraz uczenie się patriotyzmu. Co roku staramy się pokazywać różne aspekty naszej przeszłości, czcąc za każdym razem inną rocznicę. W tym roku mija 130. rocznica narodzin niezwykłego dowódcy, który mimo przeciwności wygrał bitwę o Monte Cassino ze swoim oddziałem 2 Korpusu Polskiego.

W przeddzień 11.11.2022 r. odbyła się lekcja historii pt. „O generale”, organizowana przez 16 Ostrzeszowską Drużynę Wędrowniczek „Żywioty”, pod czujnym okiem drużynowej - p.wd. Jagody Rychlak wędz. To właśnie „Żywioty” przygotowały mini-gry dla ostrzeszowskich szkół podstawowych na temat życia gen. Władysława Andersa. W tym wydarzeniu wzięli udział uczniowie klas 4-6 z takich szkół, jak: Szkoła Podstawowa nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Ostrzeszowie, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Marii Dąbrowskiej w Ostrzeszowie oraz Zespół

Szkolno-Przedszkolny w Rojowie. Szacujemy, że na lekcji historii stawilo się aż 400 osób.



11.11.2022 r. rozpoczął się Mszą Świętą za ojczyznę w kościele pw. Chrystusa Króla, następnie odbył się przemarsz na ostrzeszowski Rynek, gdzie miał miejsce uroczysty apel, wzbogacony występem Miejskiej Orkiestry Dętej pod batutą p. Pawła Kossoka. Wszyscy zgromadzeni na miejskim Rynku czekali już tylko na start 11.

edycji gry miejskiej. „Gdzie jest Generał?” to tytuł naszej tegorocznej gry niepodległościowej, której celem było doprowadzenie Andersa do stopnia generała broni. Gra była podzielona na trzy kategorie: Rekruci, Weterani oraz kategoria Harcerska. Pierwsze miejsce w kategorii Rekruci zdobył patrol NIE-ZŁOMNI, który dokonał także uwolnienia Misia Wojtka (Wojtka Manikowskiego). W kategorii Weterani wygrał patrol o jakże wdzięcznej nazwie - NIE LUBIMY PRZEGRYWAĆ, który również uratował z niewoli gen. Władysława Andersa. Wcielił się w niego nasz grafik - Radosław Kubczak. Zwycięzcami w kategorii Harcerskiej był patrol KORMORANY. Wszystkim 110. patrolom, gratulujemy sukcesów i zmagania, jakich mogły doświadczyć podczas gry miejskiej - „Gdzie jest Generał?”. Sztab gry miejskiej liczył w tym roku aż pięć osób. Każda z nich była odpowiedzialna za konkretny element gry: Antoni Grzebieniuk - za Ry-



nek Kolonialny i całą ekonomię gry, Zofia Małecka - zajmowała się sferą estetyczną postaci i miejsc, Antonina Manikowska - szefowa biura gry, Katarzyna Dominik - wygląd pakietów graczy, całością dowodził szef sztabu gry miejskiej - Jakub Podgórski.

12.11.2022 r. mogliśmy doświadczyć żywej historii na sali widowiskowej Ostrzeszowskiego Centrum Kultury w wystąpieniu p. Roberta Bacika oraz p. Sławomira Dembnego, którzy rok w rok odwiedzają Monte Cassino. Spotykają podczas swoich podróży tak zwanych „Andersiaków”, którzy doskonale pamiętają tamte czasy. Ich prelekcja była poprzedzona koncertem zespołu JOY Friends, który zaśpiewał między innymi „Rozkwitały pąki białych róż”. Wydarzenie zakończyła projekcja filmu pt. „Wielka droga”, w którym wystąpiła między innymi Irena Anders (żona Władysława Andersa).

Zaraz po seansie zainteresowani widzowie mogli wziąć udział w Patriotycznym Maratonie Filmowym, zorganizowanym przez nasze wędrowniczki z 16 ODW „Żywioły”. Wyborem filmów zajęli się internauci. Spośród szeregu propozycji musieli wskazać trzy, które każdorazowo poprzedzał krótki wstęp w wykonaniu Karola Morty. Pierwszy wyświetlony film opowiadał o losach harcerzy podczas II wojny światowej, oczywiście mowa tutaj o „Kamieniach na szaniec”. Kolejny film w reżyserii Mela Gibsona „Przetęcz ocalonych” przedstawiał historię adwentysty i obdzektora, który z powodów religijnych postanowił wstąpić do armii amerykańskiej, aby ratować, a nie zabijać. Patriotyczny Maraton Filmowy zakończył się filmem Romana Polańskiego „Pianista”, który ukazuje dzieje polskiego pianisty żydowskiego pochodzenia, który podczas II wojny

światowej trafia do warszawskiego getta. Podczas całego wydarzenia, odbywającego się w Klubie Filmowym Ostrzeszowskiego Centrum Kultury, sala była pełna.

13.11.2022 r. to ostatni dzień obchodów Narodowego Święta Niepodległości w wykonaniu harcerek i harcerzy z Ostrzeszowskiego Obwodu ZHR. W Kobylej Górze została zorganizowana 7.



edycja biegu na orientację pt. „Szlakiem Andersa” w ramach projektu Wolne Miasto. W tym roku ZHR Kobyla Góra z wędz. Natalią Łukaszewicz i pwd. Kamilem Gałęckim HO na czele, wspólnie z p. Łukaszem Haladynem przygotowali dwie trasy: Rekreacyjną i Sportową. Pierwsza z nich liczyła ok. 4 km, natomiast

druga ok. 15 km. W kategorii Rekreacyjnej pierwsze miejsce zdobył patrol ANI i HANI, a w sportowej - wygrał patrol TAK. Wszystkim 120. uczestnikom gratulujemy osiągniętych wyników. W Kobylej Górze odbyła się też nietypowa AKCJA FLAGA, ponieważ zuchunki z Kobylej Góry dzięki wsparciu mieszkańców wzbogaciły wizerunek pl. Wiosny Ludów flagami Powstania Wielkopolskiego, za co była odpowiedzialna sam. Kinga Hurna.

Musimy wspomnieć, że 13.11.2022 r. odbyło się również „Morsowanie - niepodległości świętowanie”, zorganizowane przez: Klaudię Przemusiałę oraz Mikołaja Lipińskiego. Anna Janicka przeprowadziła ZUMBĘ, rozgrzewając naszych morsów przed wejściem do lodowatej wody. Całe wydarzenie było przeprowadzone pod czujnym okiem ratowników z Szukamy i Ratujemy.

Nie byłoby Wolnego Miasta bez pracy grafików: Radosława Kubczaka i Diany Ciachery oraz PR-owców: Zuzanny Nolbert, Mai Konarskiej oraz Stanisława Kocota, a także sztabu finansowego z pwd. Izabelą Ciężką na czele.

Wszystkim uczestnikom, organizatorom i osobom, które wsparły nasz projekt, serdecznie dziękujemy.

*pwd. Magdalena Gałęcka HR*

*koordynatorka Wolnego Miasta 2022*

*fol. Wolne Miasto*





## WIELKI TEATR W MAŁYM MIEŚCIE

Każda wizyta w teatrze to unikatowe przeżycie, które pozostaje z nami na długi czas. To również okazja, by zobaczyć na scenie ulubionych aktorów, na co dzień kojarzonych z telewizyjnych produkcji.

Role filmowe charakteryzują się inną specyfiką niż teatralne. Te pierwsze wymagają naturalnego, oszczędnego aktorstwa, natomiast drugie pozwalają w pełni puścić wodzę fantazji i wykreować nietuzinkową, wyrazistą postać. Październikowy spektakl „Miłosna pułapka” w iście gwiazdorskiej obsadzie przyciągnął prawdziwe tłumy. Jak z kreacją ról poradzi sobie Adrianna Biedrzyńska, Agnieszka Mrozińska, Tomasz Ciachorowski i Jacek Rozenek? Wspaniale! Żywe reakcje publiczności i uśmiechy na twarzach widzów opuszczających salę po spektaklu były tego najlepszym dowodem.

Już niebawem kolejna okazja na dobrą zabawę i spotkanie z czołówką polskiej sceny. Zapraszamy na spektakl „Cudowna terapia”, komedii małżeńskiej, którą powinni zobaczyć wszyscy, którzy są, byli lub planują być w związku.



„Cudowna terapia” 22.01.2023 | Sala Widowiskowa

Bilety do nabycia w kasie Kina Piast, biletomatach oraz na stronie [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl)

## Grzegorz Dolniak w programie „LIFEHACK” czyli pierwszy stand-up w OCK

Stand-up to bijąca obecnie rekordy popularności forma występów komediowych. Jej pierwowzoru szukać można już na początku XX wieku. Opiera się przede wszystkim na monologu wygłaszanym do publiczności, zatem wymaga od twórcy ogromnych zasobów charyzmy.

W ciągu ostatniej dekady stand-up niezwykle zyskał na popularności w Stanach Zjednoczonych, gdzie stand-uperzy stali się celebrytami cieszącymi się niemałą sławą. Ich występy wyprzedają się w mgnieniu oka, a zainteresowanie jest tak duże, że odbywają się na stadionach!

Do tej pory w Polsce prym wiodły kabarety, które

powoli doganiają występy standuperów. Co różni te formy? Grupy kabaretowe większy nacisk kładą na war-

tość artystyczną, wypowiedane kwestie są wyuczone i dopracowane. Ponadto artyści często korzystają z kostiumów, dekoracji czy instalacji scenicznych. Próżno szukać którejkolwiek z tych rzeczy w stand-upie. Tam liczy się kontakt z publicznością, ostry dowcip, łamanie tabu, cięta, szybka riposta. Wystarczy talent do opowiadania i z pozoru zwykła historia z życia wzięta może rozbawić publiczność.

Czego możemy się spodziewać po Grzegorzu Dolniaku, który już niebawem wystąpi w OCK? O tym, jakie żarty preferuje nasz gość i czy jest gotowy powiedzieć absolutnie wszystko, opowiedział w jednym z wywiadów:



*Staram się dość ostrożnie do tego podchodzić, mimo że jestem stand-uperem, a to się kojarzy z tym, że nie ma tabu. Mam taką wrażliwość, że nie mam potrzeby wywoływania oburzenia czy obrażania ludzi. Staram się raczej dwa razy zastanowić, zanim coś powiem. Wiadomo, że na pierwszych występach czasem nie mam takiej szansy, bo muszę sprawdzić, jak to działa. Jak czuję, że coś jest too much, to sobie odpuszczam. Mam taką zasadę, że nic za wszelką cenę. Jak mam komuś zepsuć dzień, to na pewno są inne śmieszne rzeczy. To nie jest oczywiście tak, że się cenzuruję. Jeśli mam ochotę powiedzieć coś o religii czy o polityce, to mówię to. Jeżeli coś przekracza moją granicę dobrego smaku i wrażliwości, to odpuszczam. Mało mam takich punktów, które żałuję. Staram się być w miarę ostrożny i empatyczny.*

Liczymy na solidną porcję dobrego humoru i zapraszamy 20.01. o godzinie 19:00 do Ostrzeszowskiego Centrum Kultury.

# LIFEHACK

GRZEGORZ DOLNIAK



DATA: 20.01.2023 GODZ. 19:00 Miejsce: Ostrzeszowskie Centrum Kultury  
ul. Gogołewskiego 2, 63-500 Ostrzeszów



[grzegorzdolniak.pl/bilety](http://grzegorzdolniak.pl/bilety) | [bilety24.pl](http://bilety24.pl)



ostrzeszowskie centrum kultury PARTNER **OK OLGD**  
OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY  
ZAPRASZA NA

# JARMARK BOŻONARODZENIOWY

10 - 11 GRUDNIA 2022  
RYNEK

W programie między innymi:

- koncerty
- uroczyste rozświetlenie choinki
- świąteczne iluminacje
- konkursy
- animacje i warsztaty dla dzieci
- prezentacje rękodzielników, wytwórców, producentów oraz wystawców

## TANIE WTORKI w Kinie Piast



**17zł**  
Bilety w cenie



ul. Gogołewskiego 2  
63-500 Ostrzeszów



533 725 672



KOMEDIA  
MAŁŻEŃKA,  
KTÓRĄ POWINNI  
ZOBACZYĆ  
WSZYSCY, KTÓRZY  
SĄ, BYLI LUB  
PLANUJĄ BYĆ  
W ZWIĄZKU.

DANIEL GLATTAUER

PRZEKŁAD: MAREK SZALCZA

# CUDOWNA TERAPIA

KOMEDIA TERAPEUTYCZNA

OBSDA:

W ROLI JOANNY DÓREK: DOMINIKA OSTALOWSKA / EDYTA JUNGOWSKA / MALGORZATA LEWINSKA\*

W ROLI WALENTEGO DÓRKA: DARIUSZ KORDEK / MARCIN KWAŚNY\*

W ROLI TERAPEUTY: ANDRZEJ MŁYNARCZYK / ARTUR PONTEK\* / DARIUSZ TARASZKIEWICZ\*

REŻYSERIA: DARIUSZ TARASZKIEWICZ  
SCENOGRAFIA I KOSTYUMY: DOROTA KALITOWICZ  
CHOREOGRAFIA: KRZYSZTOF HULBOL / JARLJA LESAR  
MUZYKA: KRZYSZTOF MATYSIAK

22 stycznia 2023 r. | godz. 17.00

Sala widowiskowa OCK | Bilety: 100 zł Kasa Kina, biletomaty, online [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl)

